

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnośnieniem miesięcznym Mk. 550.—
bez odnośnienia " 500.—
Na prowincji miesięcz. " 550.—
Zagranicą " 750.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

W obronie 8-godzinnego dnia pracy!

Dziś o godz. 12-ej w południe w Warszawie rozpoczyna się powszechny półdniowy strajk protestacyjny.

O godz. 1-ej po poł. na Placu Teatralnym **WIEC**. Przemawiać będą tow. tow. posłowie Barlicki i Perl, radny Jaworowski, tow. Szczypiorski i inni. Po wiecu pochód. Wszyscy robotnicy wprost z fabryk i pracowni wszelkiego rodzaju, porzucając pracę o godz. 12 w poł. stawić się winni na Placu Teatralnym.

Okr. Kom. Rob. P. P. S.

W sprawie „programu” p. Michalskiego.

Przemówienie tow. Diamanda.

MONOPOLE.

Przechodzę teraz do przedmiotu, który pomiędzy mną a panem Ministrem Skarbu jest bardzo sporny, mianowicie do monopolu. P. Minister Skarbu znosi monopol wódczany. Przyznam, że inicjatywa nie wyszła od niego, ale wydaje mi się to rzucaniem grosza publicznego na pastwę. Za litr spirytusu płacimy 1400 i coś marek podatku; ci rafinerzy, którzy dostają przydział bardzo znaczny dla przerabiania spirytusu sprzedają ten spirytus małym fabrykantom za 4500 mk. — i stąd jest ta ogromna różnica pomiędzy ceną monopolową i ceną w handlu detalicznym, która jest 4 razy wyższą.

Monopol dał Państwu możność — dał, Państwo nie korzystało z tej możności — regulowania cen alkoholu, a Pan Minister zwija monopol państwowy, a tam za kurtyną już stoi gotowy monopol prywatny tych ludzi, którzy spirytus dostawali za 1500 mk. a sprzedawali przez swoich agentów za 4500 mk.

Jestem przeciwnikiem wygórowanego podatku wódczanego, jestem za sprawiedliwym podatkiem, przeliczającym marki polskie na złotą wartość; ale jakkolwiek gorąco jestem zwolennikiem sprawiedliwego podatku, to wolę tysiąc razy, ażeby, jeśli wódka ma być tak droga, państwo wzięło tę różnicę, a nie prywatni spekulanci.

Panom z Galicji znana jest moja walka z czasów austriackich z kartelem spirytusowym, w pewnej mierze skuteczna. Tutaj ona bez pomocy Rządu skuteczną nie będzie. A Pan oddaje całą konsumpcję na łup spekulantów spirytusowych, jeśli pan zniesie monopol. Pan może monopol dobrze zorganizować, może pan podnieść dochody przez monopol, jeśli pan zyski przedsiębiorców w tym zawodzie odbierze i da Państwu, gdyż oni prowadzą lichwę. A pan może znaczne dochody dla Państwa uzyskać bez lichwy. To nie jest monopol jedyny. Miał pan monopol handlu naftą. Nie chciał pan oświadczyć nim zarządzać dla dobra Państwa, ale oddał pan to Noblom i mniej noblom związanym bardzo silnie ze sferą decydującą w Polsce. Miał pan monopol cukru. Rzucił go pan na pastwę cukrowników i dziś kosztuje kilogram cukru 800 mk. I powtarzam, że jeśli mam tyle płacić cukrownikom, to przecież wolę sto razy, ażeby je pan Minister Skarbu ścigał,

ażby te zyski kartelowe, trustowe nie szły do prywatnej kieszeni. Ale pan Minister i prawa strona tej Izby, są namierzeni zwolennikami prywatnej inicjatywy. Prywatną inicjatywę fabrykantów spirytusu mało cenię i wogóle tych fabrykantów posiadających monopol na artykuły codziennego użytku. Tak samo inicjatywę prywatną w handlu naftą bardzo mało cenię. Są rzeczy, niezależne od wpływu inicjatywy prywatnej i te pan powinien monopolizować.

PRZEDSIĘBIORSTWA PAŃSTWOWE.

P. Minister Skarbu skarży się, że przedsiębiorstwa państwowe są źle prowadzone. Nie potrzebuję panu przypominać, że mogą być przedsiębiorstwa państwowe prowadzone dobrze, sam pan stałeś na czele, albo współdziałałeś przy takich przedsiębiorstwach dobrze pracujących. Ale u nas przedsiębiorstwa państwowe prowadzi się po to, ażeby pokazać, że gospodarstwo państwowe jest szkodliwe. W tem odrywaniu przedsiębiorstw od Państwa są wyłącznie zainteresowane interesy prywatne i pan, godząc się na to odrywanie, staje się bezwzględnie, mimowolnie wykonawcą interesów prywatnych, nie zaś państwowych. Pan chce wydzierżawić kopalnię w Brzeszczach, saliny, czy uważasz je za przedsiębiorstwa deficytowe, których nie można dobrze prowadzić, czy Pan wie, że w Austrii z niektórych przedsiębiorstw, gdzie inicjatywa prywatna nie mogła się rozwinąć, zrobiono wzorowe przedsiębiorstwa państwowe. Jesteś Pan przeciwnikiem biurokratyzmu, ale, jako doświadczony przemysłowiec, wiesz bardzo dobrze, jak urządza się gospodarkę. Jest sposób uniknięcia biurokratyzmu. Powołajcie czynników społecznych, powołaj pan robotników do spółdziałania i spółkontroli i stworzy pan przedsiębiorstwa społeczne, które zdejmują część ciężarów z obywateli.

JESZCZE O WALUTY. OBLIGACJE ZA ZŁOTO I OBCE WALUTY.

Jeszcze o walucie wypada coś powiedzieć.

Jest w Polsce dużo waluty obcej i złota i srebra. Nie wiem, kto z panów powiedział, że jak obywatele dojdą do przekonania, iż gospodarka będzie dobrze i uczciwie prowadzona, to oni złoto dadzą. Nie mam wiary w to, ażeby ten, kto po-

wiedział, że przy progresywnym podatku zmniejszy produkcję, ażeby on wniósł do kasy pożyczkowej złoto, gdy kasa będzie uczciwie prowadzona. Złoto i walutę należy wziąć, ale nie tak, jak brał p. Biliński, nie według metody p. Grabskiego, tylko należy wziąć według metody zastosowanej do naszego ustroju gospodarczego. Jak p. Biliński powie: daj obywateli, bo Ojczyzna tego wymaga, to coś kapnie; jeśli, jak p. Biliński, pójdziesz z rewizją do banków, to w jednym banku zrewidujesz schówki, a w innym nie znajdziesz. Jeśli p. Biliński będzie robił oblavy na czarnej giełdzie, to zamkniesz 150 ludzi, których przetrzymacie przez czas „bess” (złoty), ażeby nie stracili, a przy „hossie” (wzrost) znowu wypuścicie. Wielką usługę im wyrządziliście, bo gdy byli najgorsze dla nich czasy, to siedzieli. (Wesołość). Ale, zdaje się, jest sposób inny. Wydajcie ustawy bardzo ostre, że każdy, kto ma złoto, obce walory, obce papiery wartościowe, ma je oddać państwu. To nie jest wielka ofiara, bo ci, którzy mają obcą walutę i ci, którzy mają obce walory, ci pozbywają się tylko swego nadmiaru i ten nadmiar winni oddać Państwu. Ale, proszę Panów, ja nie jestem za bolszewickimi metodami, to znaczy, ażeby im zabrać to i nie dać, albo dać fikcję. Jestem zdania, że należy im dać obligacje na walutę zagraniczną, na tę walutę, którą oni w skarbieży złożyli. (P. ks. Kaczyński: w Ameryce to samo było i dziś przyjeżdżają i nie nie otrzymują). Ja też powiedziałem, że ich oszukano. Jestem przeciwnikiem metod białych bolszewików, przy których Pan blisko siedzi, a to z tego powodu, że są one niepraktyczne i jestem zdania, że należy wydawać obligacje na obcą walutę, płatne za dziesięć lat. Tak, że każdy, kto odda złoto, za dziesięć lat dostanie te walory w całości. Odsetki płacić należy nie obcymi walutami, ale w markach według kursu dnia płatności kuponów. Mam nadzieję, że w ten sposób wpłyną bardzo znaczne kwoty, albowiem każdy, kto to da, wie, że daje na stworzenie Banku, na stworzenie lepszej waluty, i to, zdaje mi się, przyczyni się do poprawienia waluty w bardzo znacznym stopniu.

Nie myślę, jakoby wywnosił coś nowego, jakoby odkrył jakąś tajemnicę, ja tylko przedstawiam szereg projektów, pewnego rodzaju plan finansowy, którego zrealizowanie, zdaje mi się, mogłoby nam wiele pomódz. Plan ten stoi zupełnie na stanowisku dzisiejszej gospodarki kapitalistycznej, a czynię to dlatego, że wiem, iż nie pora z wielu bardzo względów mówić przed Sejmem o socjalistycznym planie finansowym. Wiem, że połączenie nasze jest tego rodzaju, iż należy działać przedko i skutecznie, iż nie należy myśleć o tem, co

będzie można zrobić w przyszłości, ale o tem, co koniecznie należy zrobić dzisiaj. (P. Dąbal: aby nie dopuścić do rewolucji. (Warszawa.).

DĄBALOWA „REWOLUCJA” A REWOLUCJA SOCJALISTYCZNA.

Jestem pod tym względem, jeżeli chodzi o moje socjalistyczne sumienie, które nie ma nic wspólnego z komunizmem, jestem w zgodzie z socjalistami całego świata. (Brawo). Fryderyk Adler, honorowy członek III Międzynarodówki... (tow. Dąbalski: póki go nie wyrzucili), póki się nie przekonali, że jest socjalistą. Oni myśleli, że on tylko strzelać umie, ale gdy się pokazało, że on ma sumienie i rozum, to go wyrzucili.

Otóż Fryderyk Adler i Otto Bauer stoją zasadniczo na moim stanowisku.

Oświadczam, że nie będę robił rewolucji, prowadzącej do zniszczenia Państwa, do unieszczenia narodu. (Brawo). Nie chcę doprowadzić do głodu i śmierci głodowej. (Głos: ale Dąbal chce). Nie wiem, czego ten pan chce, ja nie chcę doprowadzić do zastoju naszej wytwórczości, ja wiem, że socjalizm staje się wtedy możliwym i tylko wtedy możliwym, jeżeli wytwórczość jest tak wielka, aby mogła zaspokoić kulturalne potrzeby szerokiej mas ludności. Jeżeli przyjdzie chwila zrobienia rewolucji, jeżeli będzie potrzeba, ażeby do tego dojść, to ona będzie zrobiona, ale to będzie zapoczątkowaniem najświetniejszej wytwórczości, a nie zniszczeniem tego, co jest i jeżeli komuniści powiadają, że ja ratuję świat przed rewolucją, to ja powiadam: przed rewolucją komunistów ja chcę świat ratować, bo to jest konieczność i nieodzowną potrzebą rozkładu proletariatu. (Brawo na lewicy). Przez ten swój plan chcę osiągnąć, ażeby ludność nasza nie cierpiała głodu, ażeby fabryki nasze były w ruchu, ażeby można było sprządać surowce, ażebyśmy nie chodzili obdarci, ażebyśmy mieli wszystko, czego człowiekowi potrzeba. Przez ten swój plan staram się ratować życie tym wszystkim ludziom, z którymi tutaj na tej ziemi żyję.

Ja ten mój plan chcę przeprowadzić dlatego, że innego niema; chcę ten plan przeprowadzić i pragnąłbym, abyście państwo pomogli, ażeby uratować od nicości, do której spadniemy. Jeśli mnie trwożą dzisiejsze stosunki, to dlatego, że patrzę na Rosję i widzę, do czego gospodarstwo tych panów — nie pańska agitacja — prowadzi (wrzawa). Dajcie spokój, ja sam sobie dam radę. Ja się nie obawiam (wrzawa) — może państwo pozwola, żebym ja mówił — nie obawiam się swego stanowiska czerwonych bolszewików w Polsce, ja się boję białych bolszewików, oni robią rewolucję, a nie pan Dąbal.

Do wszystkich organizacji Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wobec zamachu ministra skarbu p. Michalskiego na 8-godzinny dzień pracy wzywamy wszystkie organizacje partyjne do energicznej masowej akcji protestacyjnej.

Klasa robotnicza musi stać na straży swej podstawowej zdobyczy i być gotową do odparcia ataku reakcji.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S.

ZAMACH NA „MAGNA CHARTA” KLASY ROBOTNICZEJ.

Przechodzę teraz do punktu, który dla mnie jest najważniejszy; jeśli mówię o nim na końcu, to dlatego, iż chciałem wykazać, że w myśli wytyczonej ratowania skarbu jesteśmy, jak zwyczajnie w ciężkich chwilach, prawie jednego zdania. Ale obawiam się, że Pan Michalski, który z taką gorliwością wziął się do pracy, utemożliwi sobie przeprowadzenie tego planu. Gdybym p. Michalskiego nie znał, to byłbym w wątpliwości co do celów, do których zdąża. Świat nie powstał w tej chwili, społeczeństwo nie ukształtowało się teraz, gdy p. Minister Michalski objął Rząd. On zastał fakt, zastał pewne ukształtowanie, ale p. minister tego nie uwzględnił. Dla Pana Ministra była dotychczas próżnia, on nie uznaje partii, on nie uznaje organizacji politycznych, on nie uznaje polityki, a prośbę panów, że wszystkie rzeczy są realne w świecie i on musi się rozbić, jeżeli tych rzeczy nie widzi. Nie mówię, że nie chce widzieć, ale nie widzi. On rozbić może swoją łódź o skałę, która leży na jego drodze, a której on nie uznaje, on nie objeżdża jej, bo jej nie uznaje, to są przeszkody dla niego wyimaginowane, a w rzeczywistości to są przeszkody realne. Dlatego obawiam się, że p. Michalski sam uniemożliwi wykonanie swojego planu. Z pewnem zdziwieniem patrzę na p. Michalskiego, jako na człowieka, który sam sobie rzuca kłody na drogę, zapewniam go, iż jego zwolennicy nie omieszkają tego uczynić. Więc dlaczego sam sobie utrudnia zadanie? (tow. Daszyński: demagogia Ministra, który chce się przypodobać prawicy).

Jabym to rozumiał, gdyby to było w sprzeczności z planem Pana Ministra; gdyby on musiał tę skałę wysadzić, i gdyby jej nie mógł objechać. Ale p. Minister jedzie na tę skałę mimo wszystkie ostrzeżenia i powiada: ja wierzę, że tej skały nie ma. Jeśli zwolennicy P. Michalskiego będą niezadowoleni z rozbicia się jego łodzi, to niech mają świadomość, że on ją sam rozbił, że on odrzucił tę pomoc, która mogła być dana bardzo skutecznie w interesie naprawy skarbu.

P. Michalski nie wiadomo dlaczego, nie wiadomo w jakim celu, chce przeprowadzić przy sposobności regulowania finansów reformę społeczną, reformę społeczną na wywrót. Nie znam tak dokładnie reformy rolnej, ażeby o niej mówić w szczegółach; przypuszczam, że znajdzie się jeden z kolegów, który i tę skałę scharakteryzuje. Pan Michalski robi reformę społeczną — on znosi 8-godzinny dzień pracy! P. Michalski powiedział, że ja przesadzam, że on nie chce zniesić 8-miogodzinnego dnia pracy, on to pozostawia dobrej woli. (Głos na lewicy: fabrykantów: Głos: wyzyskiwaczy). To jest znów zdanie czło-

wieka, który z przestworzy spadł na ziemię i nie zna jej złościwości. Panie Ministrze, my mamy Komisję Ochrony Pracy. (Głos na lewicy: a Ministerjum Pracy). Co do Ministerjum to ja jeszcze o nim pomówię. Ale my mamy Komisję Ochrony Pracy. Dlaczego? Bo my wiemy, że robotnicy nie mogą się sami bronić w dostatecznej mierze, że dla nich obrona państwowa jest koniecznie potrzebna.

P. Minister mówi o dobrowolności. Całe życie robotnicze polega na zbiorowych umowach, nie sam jeden robotnik zawiera umowę, tylko cały Związek metalowców, tkaczy, naftarzy, górników, zawiera jedną umowę. Dlaczego? Bo robotnicy są jakby więźnią przętów, która — związana — nie da się złamać, lecz która — rozwiązana — nie stawia żadnego oporu. Pan chce rozwiązać — świadomie, czy nieświadomie — tę więźkę, pan chce, ażeby od dobrej woli każdego pracownika zależał jego dzień pracy. Ale ustawa o ośmiogodzinnym dniu pracy to „magna charta” („wielka karta swobód”) proletariatu polskiego (brawo na ławach P. P. S., różne okrzyki), to jest podstawa, na której proletariatu polski buduje swoją przyszłość. Zdrowie robotnicze, kultura robotnicza, życie rodzinne robotnicze są zależne od ośmiogodzinnego dnia pracy. To nie o żarty chodzi, to nie o drobnostkę chodzi. W umyśle robotniczym jego godność ludzka jest związana z jego ośmiogodzinnym dniem pracy. Robotnik, który musi dłużej pracować, przestaje być wolnym człowiekiem i staje się

niewolnikiem i, proszę panów, pytam i pytam siebie i innych, dlaczego P. Michalski to robi? (Różne okrzyki na ławach P.P.S.). Pytam się, poco p. Michalski to robi; politycznie jest to robione dla tych panów, czy dla tego jednego pana, który mi robi wymówki, że nie wzywam świata robotników do rewolucji. Cóż w oczach robotników będzie wart ten Sejm, jeżeli on odbierze tę jedyną wielką zdobycz? Czy panu dadzą zwolennicy p. Głabińskiego daninę, o tem bardzo wątpię, ale że oni wezmą robotnika, rzuconego im na łup, i wycisną go jak cytrynę, to nie ulega dla mnie żadnej wątpliwości. (P. Daszyński: całe szczęście, że się robotnicy nie dadzą, wrzawa na lewicy). P. Minister prowokuje walkę, którą przegra. (Brawa na lewicy). Jabym nie przeciwko tej przegranej nie miał, gdyby pan nie był wywołał złudzenia, że pan potrafi skarb doprowadzić do porządku. Nic nie mielibyśmy przeciwko pana przegranej, ale chcemy, żeby Panu była dana możność stworzenia tego, o czem Pan mówił. Nie przyjmujemy za p. Michalskiego żadnej odpowiedzialności. Nie chcemy jego planu, ale on powiedział, że rzeczywiście to wykona, a jeżeli się podjął, to chciałbym, żeby sobie stworzył możność i nie zalał się o ośmiogodzinny czas pracy, tylko żeby przegrał tam, gdzie chce pracować, albo żeby zwyciężył tam, gdzie chce pracować. Pan przesunął teren walki, nie chce powiedzieć w lekkomyślny, ale w nierozważny sposób.

(Dok. nast.).

Przeciwko zamachowi na 8-godzinny dzień pracy.

REZOLUCJA ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW MIEJSKICH.

Rada Naczelna Związku Prac. Miejskich w Warszawie, celem protestu przeciw zamachowi na 8-godzinny dzień pracy, postanawia:

1) Polecieć Zarządowi, by w akcję Związku w sprawie obrony 8-godz. dnia pracy, całkowicie zsolidaryzował z Radą Zw. Zaw. m. Warszawy i Okr. Kom. Robotniczym Polskiej Partii Socjalistycznej;

2) na piątek od południa proklamować strajk powszechny protestacyjny;

3) wezwać robotników miejskich, by w piątek dnia 14 października na godz. 1 wszyscy z fabryk i instytucji stawili się na placu Teatralnym, gdzie odbędzie się wielki wiec protestacyjny.

ZB ZWIĄZKU METALOWCÓW.

Na wieść o projektowanym przez pana Michalskiego zamachu na 8-godzinny dzień roboczy, zarządy oddziałów Zw. w okręgu warszawskim zażądały przyjazdu sekretarza o-

kręgowego, w celu omówienia na walnych zebraniach sposobu walki przeciw reakcyjnemu projektowi p. Michalskiego, którym postanowił on „uszczerśliwić” robotników polskich, by w ten sposób zyskać sobie polską w sferach fabrykantów.

Sekretarz, czyniąc zadość żądaniom, wyjechał i zgłosił być do dziś w oddziałach: Suwałki, Grodno, Białystok, Łochów, Białopodlaska i Brześć. Wszędzie uchwalono następującą rezolucję:

„Członkowie Zw. Rob. Przem. Metal. w Polsce postanawiają całą siłą i wszelkimi rozporządzalnymi środkami bronić 8-godzinnego dnia pracy i wolności organizacji ruchu zawodowego przeciw zachłanności kapitalistycznej — burżuazyjnej p. Michalskiego.

Robotnicy zebrani jednomyślnie zaznaczają, że na wezwanie swych władz organizacji zawodowej staną, jak jeden mąż, do walki w obronie już zdobytych praw robotniczych, jak również będą nadal walczyć o lepsze warunki egzystencji robotniczej”.

UCHWAŁA PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.

Wczoraj w Zw. Zaw. Prac. Handlowych i Przemysłowych (Sienna 16) odbył się wiec protestacyjny przeciwko zamachowi na 8-godzinny dzień pracy. Uchwalono nast. rezolucję, w której:

1) wzywają wszystkich pracowników do: a) bezwzględnie solidarnego stawiania w obronie ścisłego stosowania ustawy o 8-godzinnym dniu pracy w przemyśle i handlu, oraz solidarnego występowania o wprowadzenie ustawy o 6-godzinnym dniu pracy w biurowości i b) zastosowania najwyższej intensywności pracy przy jej wykonywaniu.

2) Protestują przeciwko wszelkim projektom naruszenia ustawy o 8-godzinnym dniu pracy.

3) Domagają się wniesienia do Sejmu w jaknajkrótszym czasie ustawy o 6-godzinnym dniu pracy w biurowości, przyczem wzywa się reszce pracowników do solidarnego wystąpienia w akcji, mającej na celu obronę 8-godzinnego dnia pracy. Wszyscy pracownicy winni w dniu jutrzejszym o g. 12 w południe przerwać pracę i wziąć udział, łącznie z robotnikami, w wiecu, mającym się odbyć na placu Teatralnym o godz. 1 pp.

REZOLUCJA ZWIĄZKU KRAWCÓW z dnia 13.X r. b.

Konferencja delegatów z poszczególnych pracowni w sprawie zamachu Rządu na 8-godzinny dzień roboczy postanawia: Całkowicie poprzeć akcję Rady Zw. Zawodowych; w tym celu wzywa wszystkich pracowników krawieckich do wystąpienia w d. 14.X r. b. łącznie z proletariatem całej Warszawy, celem zaprotestowania przeciw zamachowi na 8-godzinny dzień pracy.

DO WSZYSTKICH CZŁONKÓW ZW. ROB. PRZEM. SPÓŁ.

Zarząd Oddziału Warszawskiego wzywa wszystkich członków Związku Spożywczego Sektory: piekarni, młynarzy, elevatorów, młynarzy, wędliniarzy, transportowej, do porzucenia pracy dnia 14 października, dziś o godz. 12 w poł.

Ogół robotników Warszawy wyraża protest manifestacyjnym strajkiem przeciw zamachowi Ministra Skarbu na 8-godzinny dzień pracy.

Wszystkie wyżej wymienione sektory powinny przybyć ze sztandarami na Plac Teatralny o godz. 1 po południu.

DO WSZYSTKICH PRACOWNIKÓW I PRACOWNIC HANDLOWYCH!

Cały proletariatu Warszawy manifestuje dzisiaj na znak protestu przeciwko zamachowi reakcji na 8-godzinny dzień roboczy.

Zarząd Zw. Zaw. Prac. Handl. i Biur. w Polsce, Zielna 25, wzywa ogół pracowników do porzucenia pracy w dniu dzisiejszym, o godz. 12 w poł. i do gromadnego udziału w manifestacji, która będzie wyrazem solidarności i go-

GOTFRYD KELLER.

Kiepsko-świąty Witalis.

(Z „SIĘDMU LEGEND”).

Przełożył Alfred Tom.

Wówczas wydała ona głębokie westchnienie i rzekła:

— Ach, jeśli wszystkie te wielkie moce, sama nawet niewinność, mądrość i religia nie mogą uchronić się od miłości, jakoż mam ja, biedna, nie znaczące nic stworzenie, przeciw niej się obwarować?

Słowa te sprawiły starego pana w nie-małe zdumienie.

— Co to ja słyszę? — zawołał — czyżby cię miał ugodzić pociąg przemysłowego Brosa?

— Nawetkoś mi przebił — odrzekła ona — i jeśli dzień i noc przemienia, a ja nie posiadam męża, którego kocham, śniad mi jedna pozostałość!

Jakiśkolwiek tedy ojciec zwykły był folgować jej we wszystkim, czego pożądała, przetoż pośpiesz ten oto wydał mu się nieco zbyt gwałtowny, to też napominał odtąd, uszczęśliwiając jej apokój i roztrąpność. Ale jej roztrąpności córce bynajmniej nie brakło, a posługiwała się nią tak dobrze, że aż stary zawołał:

— Mam-że więc spełnić najniżejniejszą ze wszystkich obowiązków ojcowskich: wybiec

po tego wybranka, tego nłby mężulka, i za pole go przyprowadzić do najlepszej z rzeczy, które swoimi zowie, i poprosić go, by raczył wziąć ją w posiadanie? Oto tu jest dorodna-kobietka, drogi panie! proszę bardzo, nie wzgardź nią. Wolalabym ci co prawda wyciąć parę policzków, ale cóżczeka chce umierać, więc muszę być grzeczny! Pozwól więc z łaski swojej! spożyj, na miłość Boską, pasztecik, co ci sam idzie do gębki! Upieczony jest przednio i rozpylnie ci się w ustach!

„To wszystko jest nam poszczędnione”, rzekła Ijola, „bo jeśli tylko pozwolisz, spodzielam się odpowiedzieć go do tego, że sam z własnej woli przyjdzie ci o rękę moją poprosi”.

„A jeżeli osobnik ten, któregoś nio a nio nie znam, okaże się kulaitem jakimś i niepo-inem?”.

„W takim razie przepędzimy go aro-mot-nie! Aleś on jest świątym!”.

„Idź więc sobie i oślaw mnie Muzom!”.

rzekł pokornie stary.

Gdy nadziedzic wieczór, nie tak-ot szybko noc po zmierzchu nastąpiła, jak się Witalis w ten tropy za Ijola zjawiał w wiadomym domiku. Lecz tak nagle jeszcze nie wstąpił tutaj. Serce było mu w pierśsiach i poczuł na dobre, co to znaczy ujrzeć znów istotę, która nam taką ko-zerę zadać umiała. Inny Witalis wszedł po schodach na górę, niż ten, co z nioch był rade-kiem zeszedł, chociaż sam on najniżej z tego rozumiał, albowiem biedny ten nawracz-dziwował i młotk osławiony nie umiał nawet uśmiechu niezadziwiony odróżnić od uśmiechu kobiety uciechowej.

Wszelako przybył on bądź co bądź pełen dobrej myśli i z dawnyim zamiarem, aby teraz wstąpić do workowatemu temu wygnac z głowki wszelkie myśli niepopołzebne; jeno otóż mu się widziało, że oto po dokonaniu z powodzeniem dzieła mozeby sobie pozwolić na jakąś przer-wę w swej działalności męczenniczej, jako że ta bardzo go muciły zaczynała.

Alle śnadsz było mu sądzono, że coraz to inne czekały go niespodzianki w tem zaczarowanym domostwie. Gdy przestąpił teraz próg komnaty, ujrzał tu wszystko najpowabniej o-zdobione, a nie brakło niczego, co mieścić się zwykło w dobre, urządzone mieszkanie. Subtelna a ujmująca woń kwiatów napiełniała polsój, nasłarajac do jakowejś obyczajnej świećkości; na białowo-białem łożu, którego jedwab nie raził najmniejszą fałdeczką, siedziała Ijola, wspaniale wystrojona, w słodko-frasobliwej melancholji, podobna do zamysło-nego anioła. Pod jej ślicznie sfaldowanym stanożkiem falowało tak ostro, niochom burza w kubku mleka, a jakikolwiek niochomnie ja-miały białe jej ramiona, przeciw całej ta pona-ta wznierała w świat w sposób tak prawowity i dozwolony, że zwykła szulka, krasomówca Witalisa ułknęła mu w gardle, odmarwiając pospuszczenia.

„Zdziwionyś, najpiękniejszy młotku”, zaczęła Ijola, „że zastajesz tutaj taką świeć-ność i elegancję! Wiedzą, że otóż zamierzam po-zegnać się ze światem, a zarazem choć też wy-rzec się skłonności, którą niestety czuję dla ciebie. Lecz musisz mi w tem pomóc w miarę możności, a przytem w sposób, jak do siebie

obmyśliłam i jak od ciebie wymagam. Miano-wicie, gdy przemawiasz do mnie w tej szacie i jako człowiek duchowny, powtarza się to samo wież w kółko, a zachowam się i zachodzę de-ryka nie zdolając mi nie przekonać, pomlewał do świata przynależę. Nie może mnie wyle-czyć mi z miłości, do tej alie zna i nie wie, o czem mówię. Jeżeli więc serjo pragniesz spo-koju mi przysporzyć i zwrócić mi łau niebu, idź tedy do tej komnaty, gdzie leżą przyszyko-wane świećkie ubiory. Zamień tam swój ha-bit mniszcy na owe, przystroję się jak świećko-wiec, usiądź plotem koło mnie, byśmy wspólnie spożyli skromną wieczerzę, w tej zaś sytua-cji świećkiej wprowadź dopiero w grę całą bystrość diawolpu i rozsądek, na jakie cię tylko stać, tak, iżbyś odemwała się od ciebie, a przy-warta do szczęśliwości w Bogu”.

Witalis na to nie odrzekł alie, jeno namy-slał się przez chwilę; nacem postanowił od jednego nożnachu skończyć z całym tym am-barasem, a dla marności światowej w sa-mej rzeczy poskromić własną jego broń — przez to, iż przyjmie dziwną propozycję Ijoli.

Tedy udał się istotnie do przyległej izby, gdzie kilku pacholików czekało nań ze wspania-łymi szatami o barwie biało-białej i pur-purowej. Zaledwo je włożył, o głowę wyda-wał się wyższy, a krokiem pełnym szlachetna-go wdzięku powrócił do Ijoli, która nie mogła odeń odemwać oczu i radośnie w ręce dla-skala.

(Dok. nast.).

Obrady sejmowe.

Sesja czwarta. — Posiedzenie 253.

P. Michalski musiał wczoraj wysłuchać zamyślonych mówców opozycyjnych. Poparcie przyrzekł mu jedynie p. Maślanka, w imieniu swego liliputijskiego klubu katolicko-ludowego.

Prezes „Wyzwolenia”, p. Woźnicki, zarzucił ministrowi skarbu, że dopuszcza się czynów antykonstytucyjnych, dążąc do dyktatury finansowej i uchwalenia ustawy przez Sejm uchwalonych. P. Woźnicki wyraził obawy, że danią spadnie swym ciężarem na małych i chłopskich posiadających. Zresztą gotów jest poprzeć p. Michalskiego z licznymi zastrzeżeniami.

Znaczenie ostrzeżenie wystąpił przeciwko nowemu ministrowi p. Waszkiewicz w imieniu N. P. R., głównie z powodu zamachu na 8-godzinny dzień pracy.

P. Stapiński zaś wręcz zapowiedział, że zwołując będzie program nowego ministra skarbu, z powodu zamachu na konstytucyjną prawą obywateli, na reformę rolnej i z powodu zawołania zniszczenia ograniczeń, kłopotujących wolny handel. P. Stapiński obruszył się na ministra za jego politykę gipsowania klas posiadających, wskazywał na to, że reformami finansowymi p. Michalskiego dotknięte będą jedynie warstwy najuboższe, że nie potrafi zwołać drożyzny. Przeciwnie, gdy przypomniał p. Stapińskiemu, że sam głosował wraz ze swym klubem za wolnym handlem ziemio- i domów, nie umiał, mimo wytrawności i dowcipu, obronić swego stanowiska.

Przemawiał wreszcie p. Hartglas, który widzi przyczynę wszystkich nieszcześć skarbowych w bojkocie żydów, a ratunek w umożliwieniu i handlowym żydom i korzystaniu z dobrodziejstw wolnego handlu.

Przeznaczony Klub Pracy Konstytucyjnej mówcy swego nie wystawił.

Dziś ma się skończyć dyskusja. Prawidłowo podobnie zabierze głos p. Michalski, aby odpowiedzieć swym oponentom i poprzeć projekt daniny majątkowej, którego pierwszą czytanie stało dziś na porządku dziennym.

Początek o godz. 4 min. 30.

Po odczytaniu interpelacji przystąpiono do dalszych obrad nad sprawami finansowymi.

ZASTRZEŻENIA „WYZWOLENIA” I N.P.R.

P. Woźnicki. Środki jakie chce stosować p. minister są bardzo radykalne. W projekcie ustawy są rzeczy, co do których musimy się odpowiednio ustosunkować. Redukcja urzędów powinna być przeprowadzona celowo.

Przeciwko upoważnieniu do wydzierżawiania zakładów i przedsiębiorstw państwowych bez zgody Sejmu oświadczamy się stanowczo.

Będziemy konsultować popierał stanowisko grup robotniczych w obronie 8-godzinnego dnia pracy (brawa z ław socjalistów). Jesteśmy więc za umiarem art. 4.

Co do art. 5 o reformie rolnej trzeba sobie raz powiedzieć, że jest to prawo uchwalone i obowiązujące. A żadna ustawa nie znajduje tytułu chętnych reformatorów. Chęć zaś zmiany i naprawy może i nas młodych woli naszej zmusić do zmiany, ale w innym kierunku: wywłaszczenia ziemi bez wyroku.

Mówca zgadza się na daninę, ale obawia się, że będzie niesprawiedliwie zastosowana do ubogich włościan. Dalej mówca ma zastrzeżenia, czy następne artykuły ustawy są zgodne z konstytucją. Przechodzi następnie do krytyki niektórych postanowień projektu daniny majątkowej.

Co się tyczy nowej emisji banknotów, to propozycja Ministra będzie mogła służyć mowcy przyjęciu dopiero po zapoznaniu się z jego konkretnym planem i gdy upewni się, że gospodarka finansowa będzie poratowana bez krzywdy najbiedniejszych.

P. Waszkiewicz (N. P. R.) nie przywiązuje wielkiej wagi do popularnego hasła oszczędności. Punkt ciężkości leży we wzmoczeniu dochodów. Nie wolno uszczuplać wydatków na oświatę, na kulturę, na opiekę społeczną i t. p. Sprzeciwia się zamiarowi zniszczenia Ministerstwa Pracy.

Ridzeniem sprawy jest szybko zapewnienie kasy państwowej i pod tym względem klasa robotnicza od tych ofiar się nie usunie, jeżeli będzie wiadoma, że rozkład ciężarów będzie równomierny i sprawiedliwy, na co jednak nie zanosi się.

Nie zgadzamy się na to, żeby wolna gospodarka miała dać impuls przedsiębiorczości, bo dotychczasowe jej skutki widzieliśmy tylko w śrubowaniu cen z godziny na godzinę. Żądamy stosowania art. 4, który jest zamachem na życie praw robotniczych, na 8-godzinny dzień pracy. Produkcja zwiększa się nie przewidywanym czasem pracy, lecz przez uczynienie jej wydajniejszą i intensywniejszą. P. Minister, który upaja się frazesem o wolności pracy, wybrał sobie najgorszą porę na swój eksperyment, kiedy we zbliżającą się zimę warstwa bezrobocia. W przemyśle włókiennym, który dziś jest najbardziej unieszkodliwiony wielkimi zakładami pracującymi tylko po 3, 4 dni w tygodniu. W tych warunkach domaganie się przedłużenia czasu pracy wypływa tylko na zwiększenie się bezrobocia, a przez to także na zmniejszenie zarobków. Niech się nikt nie bzduri, że mechanizmem przewidywanym będzie ta sprawa załatwiona, bo najniepotrzebniej wywołuje tylko nową walkę.

Jeżeli Minister chce się naprawdę dobrać do kas, szaf i kufarów, to powinien oprzeć się na jakiejś realnej sile społecznej. Mogłoby znaleźć tę siłę w poparcie szentochów mas, ale powinien być istnieć Ministerstwo Polski, a nie Ministerstwo kapitału.

OPOZYCJA P. STAPIŃSKIEGO

P. Stapiński. Zarówno p. Prezydent Ministrów jak p. Minister Skarbu powiedzieli, że obywatelom polskim dobrze się powodzi, a tylko Państwu powodzi się źle. Rząd skurczył tym, którym dzieje się źle, a tych, którym już dzieje się źle, chce pograć w jeszcze większą nędzę.

W Polsce znakomicie dzieje się przede wszystkim obywatelom. Tym p. minister chce jeszcze o połowę więcej umożliwić dalsze gromadzenie majątków. Znakomicie dzieje się kupcom i przemysłowcom, paskarzom wszelkiego rodzaju, a p. minister skurczy tym, którzy chcą pomóc, aby mogli lepiej robotników przyciskać.

Natomiast robotników w różnych zawodach wynagradzanych różnie a w niektórych źle, p. minister chce wciągnąć w jeszcze cięższą dolę.

Żle powodzi się obywatelom reszty bezrolnych i małych rolników. Trzeba być albo prowokatorem, albo oświeceniem niepojętym, żeby twierdzić, że tym ludzkom teraz w Polsce może się dzieć dobrze.

Co się dzieje w przemyśle i po miastach, to Panowie już wiecie, bo to trzęsie oświecili wyborcy do Kas Chorych. Pomimo państwowości pracy P. R. S., agitacja bolszewicka idzie, bo znajduje odpowiedni materiał. Ostrzegam Panów, że tego materiału na wsi jest znacznie więcej. (Głos z ławicy: tak jest!).

Kredytu na wsi niema; chłop małorolny i bezrolny, żył dotąd ze sprzedaży swoich ruchomości, czekał na skutki reformy rolnej. A obecnie minister skarbu nie otwiera tym ludziom nowych dróg zarobkowych, odbiera im ostatnią otuchę, że ta reforma dojdzie do skutku. Kresy Rolnicy stoją pustką, trzeba je skolonizować, dopóki niema przeszkód, bo to jest warunek sily Państwa na przyszłość. W r. 1920 podnosząc niebezpieczeństwa Sejm jednomyślnie gwarantował wykonanie reformy rolnej. Jeśli się obietnicy nie dotrzymamy, w razie powtórzenia niebezpieczeństwa Rząd nie będzie mógł liczyć na posłuch.

Mówca kończy tem, że jego klub mimo naszczepionych chęci poprzeć ministra nie może, ponieważ jego propozycje związane są z dążeniem zniszczenia 8-godzinnego dnia pracy i zawieszenia reformy rolnej nie mają nic wspólnego z prawdziwą sanacją finansów a mają na celu tylko przypodobanie się fabrykantom i obszarnikom.

POPARCIE PAN. MAŚLANKI

P. Maślanka w imieniu klubu katolicko-ludowego odczytuje krótką deklarację, która z uznaniem przyjmuje do wiadomości exposé ministra skarbu i wyraża nadzieję, że po jego zapowiedziach nastąpią szybkie i energiczne czyny.

P. Hartglas dopatruje się przyczyny ziego stanu waluty m. in. w bojkocie żydów i w szczupłości antyżydowskim.

Mówca przytacza wypadki, w których „wprost rozdrapuje się skarby, byle zadowolili żądze bojkotu”. Zdawałoby się, że rząd powinien być zainteresowany w rozwoju handlu i przemysłu, tymczasem robi się wszystko aby ten rozwój utrudnić, o ile jest w rękach żydów.

Znanych żydowskich działaczy w dziedzinie przemysłu i handlu, proponowanych przez żydowskie stowarzyszenia na członków komisji przy ministrach, minister nie przyjmuje; odmawia się żydom także od udziału przy organizowaniu Targów Wschodnich. W delegacji polskiej na konferencję gospodarczą w Brukseli żydzi nie uczestniczyli. Zagraniczni przedsiębiorcy, gdy widzą, że w Polsce prowadzi się politykę ekonomiczną ruinowania polskiej grupy ludności, rozumieją, że taka polityka przy obecnych pewnikach stosunków ekonomicznych musi pociągnąć za sobą także ruinowanie całej gospodarki krajowej, a to podrywa kredyt polski na granicę.

Minister skarbu mówi o utracie żelaznej mioty. Rzeczywiście trzeba by jej, aby wymieść cały chwast antysemityzmu i tych paserzytów, którzy się na nim rozplenił.

Na tem odczytano dalszą rozprawę do dzisiejszego posiedzenia.

SPRAWA ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH W POZNANIU.

P. Fiołka uzasadniał nagłość wniosku swego w sprawie bezrobocia w zakładach wojskowych w Poznaniu, gdzie Min. Spr. Wojsk. nakazało likwidację zakładów wojskowych, a niektóre podporządkował ministerstwu b. dzielnicy pruskiej. T. zw. prawiantura zatrudniała dotąd 620 ludzi, z tego 250 wydzielono, reszta ma być oddana w najbliższym czasie.

Wniosek domaga się wezwania rządu, aby wydatkować na podtrzymanie podtrzymywania pracy w warsztatach D.O.G. w Poznaniu, oraz, aby ministerstwu spraw wojskowych wyznaczyć odpowiednie sumy na zakup tam prowiantów.

Minister Spraw Wojskowych, Sosnkowski, wyjaśnia, że zarządzenia likwidacji zakładów przemysłowych min. spr. wojsk., uwarunkowane są trzema czynnikami: demobilizacją, polityką oszczędnościową i względami na zewnątrz z etatyzmem w przemyśle wojskowym i uwzględnieniem inicjatywy prywatnej, gdzie to jest możliwe. Ustalono porządek, na którego podstawie min. b. dzielnicy pruskiej przyjmuje na swój budżet szereg wytworów wojskowych w b. dzielnicy pruskiej.

Nagłość wniosku odrzucono.

PROJEKT O DANINIE.

Marszałek odczytał, że padesięć rządowy projekt o nadzwyczajnej daninie państwowej. Stanie

on dziś na porządku dziennym w pierwszym czytaniu.

Następne posiedzenie dziś, w piątek, o godz. 4 po poł.

Kronika sejmowa.

Wczoraj przed południem na zaproszenie prezydenta Ponikowskiego odbyła się Konferencja z przedstawicielami sejmowych klubów P. P. S., N. P. R. i Ch. D.

Z ramienia P. P. S. obecni byli tow. tow. Barlicki, Diamond i Żuławski. P. Ponikowski zakomunikował, że minister skarbu gotów jest oświadczyć z trybuny sejmowej, iż zgadza się na odesłanie p. 4 swego projektu do komisji ochrony pracy. Tow. Barlicki w odpowiedzi zaznaczył, że P. P. S. nie może się zgodzić na takiego rodzaju załatwienie sprawy i żąda, aby p. Michalski wręcz oświadczył, że odstępuje od punktu swego projektu, zmierzającego do zniesienia 8-mi godz. dnia pracy. Przedstawiciele pozostałych dwóch klubów zgodzili się ze stanowiskiem tow. Barlickiego. P. Ponikowski skłonił w tedy oświadczenie, które miał zgłosić w imieniu Michalskiemu. P. Michalski nie zgodził się jednak na tę formułę p. Ponikowskiego i zaproponował inną, która nie była wyrażeniem cofnięcia się, wobec czego na powtórnej konferencji ponownie odrzucono zaproponowaną przez p. Michalskiego formę załatwienia sprawy.

W KOMISJI OCHRONY PRACY.

Komisja ochrony pracy pod przewodnictwem tow. Regera stwierdziła na wstępie wczorajszego posiedzenia, że nie wszystkie referaty przypadające komisji ochrony pracy zostały jej przydzielone i polecając tow. Ziemiękowski referat dotyczący międzynarodowej konferencji pracy polecił mu zareklamowanie materiałów z innych komisji. Referat o wnioskach domagających się rozszerzenia na całą Polskę ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadków oraz ustawy o emeryt, ubezpieczeniu urzędników prywatnych przekazano tow. Regerowi; wnioski dotyczące Kasy Chorych pos. Waszkiewiczowi. Tow. Żuławski zapytał, z jakiego powodu nie powierzono Centralnej Komisji Klasowych Związków Zawodowych mandatu na konferencję pracy w Genewie, skoro K. C. K. Z. Z. wedle statutu konferencji ma na mandat ten kwalifikację. Interpelacje inne dotyczyły umocnienia Kas Chorych w całej Polsce, udołowania inspekcji pracy i rozszerzenia obowiązujących w Królestwie na podstawie dekretu przepisów o pracowniczach związków zawodowych, także na Małopolskę i ziemie wschodnie.

Minister pracy Darowski udzielił wyjaśnień i zapowiedział na zebranie następnego sprawozdanie z czynności ministerstwa pracy.

O PRZYSPIESZENIE BUDŻETU.

Z inicjatywy p. Osieckiego odbyła się wczoraj konferencja sejmowych referentów budżetowych w obecności min. Michalskiego. Na konferencji okazało się, że min. Michalski podtrzymuje w całej pełni preliminarz budżetowy na r. 1921, złożony przez Rząd poprzedni z tem, że cyfry w budżecie należy poprawić według istotnego stanu z listopada 1920 r. Upoważniono przewodniczącego komisji skarbowo-budżetowej w celu najszybszego przeprowadzenia budżetu przez Sejm do wyznaczenia każdemu z referentów komisji terminów, w których mają budżet referować na komisji.

Min. Michalski oświadczył, że projekt budżetu na r. 1922 przedłoży Sejmowi z końcem grudnia r. b. Zamyślał posiedzenie przewodniczący Osiecki wezwał referentów do przyspieszenia prac, aby cały budżet mógł być załatwiony na plenum Izby najwyżej w ciągu 2 miesięcy.

W KOMISJI APROWIZACYJNEJ.

Ostatnie posiedzenia komisji aprowizacyjnej poświęcone były przeważnie sprawie szalejącej drożyzny i wynalezieniu środków walki z nią. Posiedzenia te odbywają się z udziałem przedstawicieli min. aprowizacji, rolnictwa, spraw wewn., przem. i handlu oraz głównej komendy celną straży granicznej. Przedstawiciel min. aprowizacji na onegdajszym posiedzeniu oświadczył, że Rząd przygotowuje ustawę o walce z lichwą żywnościową. Delegat min. rolnictwa przedstawił dane o stanie zbiorów tegorocznych. Według tych danych w roku bieżącym zbiór chlebowych jest 4.453.000 ton (2.405.000 ton w roku ubiegłym), natomiast ziemniaków jest o 400 tys. wagonów mniej, niż w roku ubiegłym. Nadwyżka ogólnej produkcji nad konsumpcją zbóż dochodzi do 40 tys. wagonów. Na pytanie w jaki sposób otrzymuje się nadwyżkę, z chwila kiedy niema dokładnej statystyki konsumpcji — delegat min. rolnictwa nie umiał dać odpowiedzi.

Komisarz giełdy zbożowej oświadczył w komisji, że na giełdach zbożowych zjawiają się tylko pośrednicy, producentów niema, gdyż wola oni zawierać transakcje drogą prywatną przez pośredników. Ceny ogłaszane na giełdzie nie są miarodajne, gdyż transakcje zawierane są po cenach dużo wyższych.

Granica nie jest należycie strzeżona, na 1300 km. granicy wypada mniej niż 6000 strażników, co przy zastosowaniu zmian i t. p. wypada na kilometr 1 człowiek. Budowę domów granicznych dopiero rozpoczęto, zresztą ilość ich będzie niewystarczająca. Strażnicy

nie są należycie ekwipowani i nie mają dostatecznej aprowizacji.

Przedstawiciel min. spraw wewn. uspokajał, że są już przewidziane środki dla strażników granicznych.

Tow. Arciszewski zgłosił wniosek, wzywający Rząd, aby ujawnił zapasy artykułów pierwszej potrzeby na granicach państwa i skonfliktował je, następnie, aby dostatecznie zaopatrzył strażników granicznych oraz zwiększył znacznie ich żołd.

Z dalszej dyskusji okazało się, że 3/4 funduszu przeznaczanego na zakup zboża dla miast i środowisk przemysłowych, wydano producentom i pośrednikom: młynarzom, ok. milijarda, Centrali roln.-handl., fundom handl. po 2 górą pół milijarda, przemysł. półtora milijarda, natomiast wszystkie kooperatywy robotnicze razem pół milijarda, a urzędnicze 300 miljonów. Związek miast i Tow. Aprowizacji miast — otrzymały 1 miliard marek, na 55 miast większych i miasta mniejsze. Ogółem producenci otrzymali z górą 4 milijardy, a konsumenci niecałe 2 milijardy!

Dyskusji jeszcze nie ukończono.

Komisja administracyjna

załatwiła w całości projekt ustawy o państwowej służbie cywilnej oraz projekt ustawy dyscyplinarnej według referatu pos. Godka.

W Komisji regulaminowej

wybrano na przewodniczącego pos. Grzędzielskiego, na jego zastępcę tow. dra Libermana.

Kronika polityczna.

Wczoraj wice-minister spraw wojskowych gen. Michałowski podał się do dymisji. Charakterystycznie jest rzeczą, że gen. Michałowski ma podobno objąć posadę w fabryce amunicji „Polska”, z którą Ministerstwu zawarło umowę w czasie urzędowania gen. Michałowskiego.

Dziś, 14 b. m., o godz. 1 po poł. Nunjusz Apostolski, Monsignor Lauri złożył Naczelnikowi Państwa na uroczystej Audjencji listy uwierzyteliwiające od Ojca Św., Benedykta XV.

Z Rady Miejskiej.

Uczczenie pamięci ławnika tow. Palińskiego.—13-a pensja dla urzędników i robotników miejskich. — Podatek od lokali.

Przed przystąpieniem do obrad przewodniczący, wiceprezes R. M., tow. Jaworowski zakomunikował zebranym smutną wiadomość o śmierci ławnika Magistratu m. st. Warszawy, tow. St. Palińskiego. W serdecznych słowach wspomniawszy zasługi, położone dla miasta przez Zmarłego, tow. Jaworowski wezwał R. M. do uczczenia pamięci tow. Palińskiego przez powstanie.

W związku z zgonem ławnika, tow. Palińskiego grupa radnych, z dr. Zawadzkiego na czele, zgłosiła nagły wniosek, by powstał po Zmarłym ławniku rodzinie w ciągu roku wypłacano połowę poborów. Wniosek został jednogłośnie przyjęty.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego przyszedł pod obrady budżet tramwajów na rok 1921/22. Z obecnego referatu, odczytanego przez rad. Zielińskiego, R. M. dowiedziała się, iż w ogólności budżet za rok 1920 nie odbiega daleko od preliminarza.

Preliminarzowy dochód tramwajów wynosił 220 milj., rzeczywisty zaś 222 milj. Niepozbadzone interesy są nieokreślone cyfry przytoczone przez referat, a dotyczące się świadczeń pasażerskiej. I tak, między w r. 1918 tramwaje przewoziły 96 milj. pasażerów, to w r. 1919 — 139 milj., a w 1920 n. — 137 milj.

Po przemówieniu r. St. Libickiego, który referat uważa za niedostatecznie szczegółowo opracowany i za niedomówiony, R. M. budżet tramwajów uchwaliła.

Na wniosek r. tow. Jaworowskiego sprawa 13 pensji dla robotników i pracowników miejskich przekazana została Komisji Finansowo-Budżetowej, której dano termin 8-tygodniowy do opracowania referatu na plenum R. M. Przy tej okazji wywiliła się kwestja, jak należy rozumieć 13-a pensję.

Radny Hoser uważa, że 13-a pensję należy wypłacać w wysokości 1/12 części całorocznego zarobku pracownika. To też tow. Jaworowski nie ośmielił wyprowadzić r. Hosera z błędnej, wyjaśniając, że 13-a pensja powinna być wypłacana w wysokości płacy grudniowej, gdyż wypłacając przeciętną miesięczną pensję skazywano by pracowników miejskich, którzy nie otrzymaliby już w takim razie miesięcznej pensji, lecz znacznie mniej.

Z kolei przystąpiono do sprawy podatku od lokali. W kwestji tej pierwszy zabrał głos r. Hirsztel, referując opinię większości Komisji Finansowo-Budżetowej, która wypowiedziała się za podatkiem w wysokości dwukrotnej od płacowego zasadniczego komornego. W imieniu mniejszości tejże Komisji głos zabrał r. dr. J. Zawadzki, który punkt po punkcie zbijał opinię większości i składał wniosek, by podatek ten nosił cechę jednorazowej daniny i był ściągany w wysokości jednokrotnego komornego zasadniczego.

W imieniu Komisji Regulaminowo-Prawnej przemawiał r. Wilczyński, który wypowiedział się zasadniczo za odrzuceniem podatku od lokali, proponując wzajemnie zwrocone się do Rządu z wnioskiem wprowadzenia ogólnopolskiego podatku od mieszkań, który objąłby zarówno miasta, jak i wieś.

Mniejszość Komisji Regulaminowo-Prawnej reprezentował r. Brzezicki, wypowiadając się za uchwaleniem podatku.

Z powodu spóźnionej pory dalszą dyskusję odrzucono do następnego posiedzenia.

Dnia 12 b. m. zmarł w Warszawie

Towarzysz STANISŁAW PALIŃSKI

Członek Klubu Radnych P. P. S., Ławnik m. st. Warszawy
SYBIRAK.

Pogrzeb odbędzie się dn. 15 b. m. (w sobotę) o godz. 3 i pół pp. z kościoła św. Florjana na Pradze na cmentarz Brudziński.

Wszystkich towarzyszy partyjnych, robotników i sympatyków P.P.S., Organizacje i Związki robotnicze wzywa się do oddania ostatniego hołdu jednemu z najwybitniejszych robotników, niestrudzonemu i ofiarnemu bojownikowi o Niepodległość i Socjalizm.

O. K. R. P. P. S.

Podział Górnego Śląska.

DECYZJA RADY LIGI NARODÓW.

Paryż, 13 października. (Tel. własny). Decyzja Rady Ligi Narodów w sprawie Górnego Śląska została wczoraj zakomunikowana Radzie Najwyższej. Będzie ona przyjęta w całości. Decyzja ta przyznaje nam powiaty: część wschodnią Rybnika, Paszynie, Katowice wieś i miasto, Bytom wieś, bez miasta, Królewską Hutę, z centrum okręgu przemysłowego do Rudy, Bielszowice, Lipin, Tarnowskich Gór, Lublińca włącznie.

Wynik uważany jest tu za pomyślny dla nas. Zawdzięczać go należy, pomiędzy innymi czynnikami, uwypukleniu sprawy robotniczej na G. Śląsku przez sprawozdanie Jouhaux i śląskich rzeczoznawców robotniczych — oraz działalności Polskiej Partii Socjalistycznej.

Hieronimko.

KOMUNIKAT URZĘDOWY RADY LIGI NARODÓW.

Ostatnie posiedzenie Rady Ligi.

Genewa, 12 października. (PAT.). Od specjalnego koresp. Godz. 21 min. 30. Ostatnie posiedzenie Rady Ligi Narodów w sprawie Górnego Śląska trwało bardzo krótko i było poprzedzone posiedzeniem sesji zwykłej Rady Ligi w sprawach bieżących. Opuścił posiedzenie, członkowie Rady Ligi ujawnili widoczne zadowolenie z osiągniętych rezultatów prac. Nastąpiło wzajemne pożegnanie sekretarza generalnego Ligi Narodów sir Erica Drummonda, któremu członkowie Rady wznosili pracy, dokonanej przez niego i przez personel sekretariatu Ligi. Po posiedzeniu doręczony został prasie komunikat urzędowy, którego treść jest następująca:

Ukończenie prac.

Rada Ligi Narodów zakończyła swe prace, dotyczące wykreślenia granicy na G. Śląsku. Kurjer wyjeżdżający dziś wieczorem, wręczy jutro prezydentowi Rady Najwyższej, Briandowi, odpowiedź Rady Ligi Narodów na zaproszenie z dnia 12 sierpnia, w którym Rada Najwyższa zwróciła się do Rady Ligi o pomoc w rozwiązaniu sprawy G. Śląska. Rada Ligi Narodów, badając tę sprawę, winna była, zgodnie z postanowieniami traktatu, wziąć pod uwagę życzenia mieszkańców G. Śląska, wyrażone podczas plebiscytu, oraz sytuację kraju pod względem geograficznym i gospodarczym. Pierwsza trudność płynęła z tej okoliczności, że mieszkańcy, głoszący za Niemcami lub za Polską, byli ściśle przemieszani w zmiennych proporcjach, zależnie od okręgów.

Wykreślenie linii granicznej.

Nie było możliwym ustalenie takiej granicy, która by nie pozostawiała na terytorium przyznanym Polsce, pewnej liczby mieszkańców, którzy głosowali za Niemcami, ani też na terytorium, przyznanym Niemcom, pewnej liczby mieszkańców, którzy głosowali za Polską. Rada Ligi Narodów nie mogła wobec tego nie więcej zrobić, jak tylko usiłować zredukować powyższą okoliczność do minimum, przystosowując również projektowaną granicę możliwie jak najdokładniej do rezultatów plebiscytu. Linia graniczna, przeprowadzona zgodnie z wyżej wymienionym warunkami, musiała w ten sposób przeciąć obszary, pozostające w ścisłej zależności od siebie, w tym samym systemie politycznym i przemysłowym, mogło mieć katastroficzne skutki po obu stronach nowej granicy. Taki bez wątpienia byłby rezultat, gdyby linia graniczna spowodowała równocześnie utworzenie nowej granicy celnej, oraz zmiany w zakresie takich spraw publicznych, jak np. komunikacja wodna, lub wprowadzenie nowej waluty, wprowadzenia nowego ustawodawstwa cywilnego i przemysłowego.

Warunki gospodarcze pozostaną bez zmiany.

Wskutek powyższego Komisja Czterech, po głębokich studiach, zalecając nową granicę, postanowiła też zalecić, ażeby podczas pewnego okresu czasu, wystarczającego na przystosowanie się gospodarcze możliwie zupełnie, dane zostały gwarancje, zabezpieczające

przeciwko wszelkim zmianom istniejących warunków gospodarczych. Rzeczoznawcy, ciesząc się uznaniem powagą specjalistów w tych sprawach, a wybrani z pośród członków organizacji technicznych Ligi Narodów, wolni od wpływów, jakie mogłyby wynikać z przynależności ich do danej narodowości, jako też od wpływów polityki władz, które ich mianowały, zostali upoważnieni do zbadania sprawy ewentualnych postanowień gospodarczych, niezbędnych do zabezpieczenia wyżej wymienionego rezultatu. Projekty postanowień, których przyjęcie zalecili rzeczoznawcy, przewidują na okres czasu zmiennej długości, dochodzący aż do lat 15-tu w poszczególnych ważniejszych wypadkach, cały szereg urządzeń dla bezstronnego i sprawiedliwego uregulowania takich spraw, jak komunikacja kolejowa i siła wodna, dostarczanie siły elektrycznej, niepozbieranie cel od szeregu produktów, a między innymi od węgla i cynku, utrzymanie jako waluty marki niemieckiej na terenach, ujętych w Polsce. Rada Ligi Narodów zaleca przyjęcie tych projektów, jak również przyjęcie gwarancji, dotyczących mniejszości politycznych, uwzględniając, że jest to zasadniczo sprawa w związku z ustaleniem nowej granicy politycznej. Jedynie w ten sposób było możliwe jak najdalej idące zadośćuczynienie aspiracjom politycznym mieszkańców przy równoczesnym zabezpieczeniu utrzymania ekonomicznej pomyślności kraju.

KOMISJA MIESZANA. OGŁOSZENIE DECYZJI.

Genewa, 12 października. (PAT.). Od specjalnego korespondenta (PAT.). Dzisiejsze poranne posiedzenie Rady Ligi Narodów trwało 3 godziny, przyczem uregulowane zostały różne szczegóły natury ekonomicznej i technicznej. Przewidziana w projekcie Rady Ligi Komisja Mieszana na G. Śląsku będzie się składała z 5 członków, a mianowicie 2 Niemców i 2 Polaków oraz przewodniczącego, wyznaczonego przez Radę Ligi. Popołudniowe posiedzenie wyznaczone zostało na godz. 3 min. 30. Będzie to stanowczo ostatnie posiedzenie Rady Ligi w sprawie G. Śląska. Wieczorem Rada Ligi ogłosi krótki komunikat, w którym ograniczy się tylko do bardzo ogólnikowego sprawozdania bez podnoszenia kwestii samej treści powyższej decyzji. Ogłoszenie decyzji Rady Ligi nastąpi w niedzielę albo poniedziałek, prawdopodobnie równocześnie w Paryżu, Londynie, Rzymie i Genewie. Briand w imieniu Rady Najwyższej zawiadomi oficjalnie rządy warszawski i berliński o powyższej decyzji prawdopodobnie w sobotę.

WŁADZA KOMISJI MIESZANEJ.

Genewa, 13 października. (PAT.). Szwajcarska Agencja Telegraficzna, przynosząc szczegóły co do składu i zadań projektowanej komisji mieszanej polsko-niemieckiej na G. Śląsku, stwierdza, że komisja ta nie będzie uposażona we władzę rządową w istocie tego słowa znaczenia, wobec czego nie można w dalszym razie mówić o neutralizacji zagłębia przemysłowego. Komisja nie będzie mogła bez zgody zainteresowanego rządu polskiego lub niemieckiego interweniować w zakresie przysługujących mu praw suwerennych na przyznanej terytorium.

Na Górnym Śląsku.

PRZYGNĘBIENIE WŚRÓD LUDNOŚCI POLSKIEJ.

Bytom, 13 października. (PAT.). Nieurzędowe, ale zgodne tak z polską, jak z niemiecką stroną wiadomości o linii podziałowej G. Śląska wywarły wśród ludności polskiej G. Śląska ogromne przygnębienie, zwłaszcza w powiatach Bytomskim, Zaborskim, Gliwickim i Strzeleckim, w których przy plebiscycie większość gmin i większość głosów oświadczyła się za Polską.

DEMONSTRACJE NIEMIECKIE.

Bytom, 12 października. (PAT.). W całym obwodzie przemysłowym, jak również i na całym G. Śląsku Niemcy obecnie urządzają ogromne demonstracje. Wszelkie związki i towarzystwa wysyłają do wszystkich premierów państw sprzymierzonych i do Rady Ligi Narodów protestujące depeche.

PRZETARG USTNY

WOZY
FURGONY
PODKOWYna
ODPADKI UPRZEŻY
TERLICE
KONOPIE

SANICE

Znajdujące się w Tarnowie i ogłoszone do sprzedaży konkursowej K. 10 w piśmie

„DEMObIL” zeszyt 4-ty

odbędzie się

26 października b. r. o godz. 10-ej rano
w Warszawie, Elektoralna 2, w gmachu Ministerjum Przemysłu i Handlu.

Puszki od konserw (w Warszawie, Krakowie i Poznaniu)
Blacha falista (w Warszawie)
Szyny kolejowe (w Terespolu)
Zelazo budowlane (w Terespolu)
Lokomobile (w Lublinie)
Młocarnie (w Lublinie)
Prasy do siana (w Lublinie)

będą sprzedane w drodze przetargu w Warszawie w Oddziale Likwidacji Demobilu Wojskowego, Królewska 23.

Szczegóły patrz

„DEMObIL” zeszyt 7-my

Termin składania ofert 27 października 1921 r.

Rząd niemiecki ustępuje

Berlin, 12 października. (PAT.). Rząd niemiecki nie ustaje w zabiegach propagandystycznych, mających na celu wywaranie presji na czynnik decydujący w sprawie Górnego Śląska, w duchu przynajmniej dla Niemiec. Na dzisiejszym posiedzeniu gabinetu Rzeszy kanclerz Wirth oświadczył: Jeżeli rozstrzygnięcie wypadnie tak, jak się obawiać należy, wówczas wytworzy się nowa sytuacja, która niewątpliwie zmusi rząd obecny do ustąpienia. Decyzję definitywną co do zachowania się rządu wobec rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej gabinet powoła dopiero po otrzymaniu wyniku urzędowego ze strony Rady Najwyższej.

Zakończenie obrad austriacko-węgierskich

Rzym, 16 października. (PAT.). Stefan. W Wenecji zakończono pomyślnie obrady delegacji austriackiej i węgierskiej pod przewodnictwem Della Toretty. Po szczegółowym zbadaniu kwestii delegacji w ciągu dnia dzisiejszego podpisano obojga protokół.

Wiadomości telegraficzne.

— Onegdaj przybyli do Łodzi dziennikarze angielscy.

— Komisja dla badania kwestii albańskiej wyjechała do Albanii 20 b. m. Członkami komisji są przedstawiciele państw Luksemburga, Holandii i Wenezueli, sekretarzem zaś jest Norweg.

— Konferencja międzynarodowa dla wysp Alandzkich zastanawiała się nad sposobem wyrównania poglądów Szwecji i Finlandji przez neutralizację wysp. Wniosek prof. Askénazego, ażeby obojga wypracowali przedstawiciele Anglii, Francji i Włoch, został przyjęty.

— Poseł polski w Londynie, dr. Władysław Wróblewski, odbył onegdaj wieczorem konferencję z lordem Curzonem w sprawie Górnego Śląska.

Ruch robotniczy.

Z życia partii.

Nieodwołanemu tow. Stanisławowi Palińskiemu, jednemu z weteranów naszego ruchu, jutro poświęcimy obszerniejsze wspomnienie pogonne.

Egzekutywa Okręgowego Komitetu Robotniczego P.P.S. Warszawa-Północna zwołuje konferencję partyjną dnia 16 października r. b. na godz. 11 rano. Posiedzenie odbędzie się w Warsz. Odr. Klub. Robotn. (Warszawa, Al. Jerozolimskie 6). Porządek dzienny: 1) Sprawy organizacyjne i 2) sprawy wyborów do Sejmu. Obecność towarzyszy-delegatów jest niezbędną.

Dzielnica Śródmiejska. Komitet dzielnicy śródmiejskiej niniejszym wzywa wszystkich towarzyszy dzielnicy śródmiejskiej o punktualne stawienie się do lokalu O.K.R. (Al. Jerozolimskie 6) dals o g. 12 w pol.

Klub mandolinistów. W sobotę, dn. 15 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu O.K.R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się zebranie Klubu mandolinistów, na które proszeni są o konieczne przybycie wszyscy członkowie Klubu z instrumentami. Uwaga: Nowi członkowie mogą się zapisywać od godz. 7 wiecz.

Kolejowa organizacja P.P.S. W sobotę, dn. 15 b. m. o godz. 5 w lokalu O.K.R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie egzekutywy i meczów zafantania Kolejowej org. P.P.S.

Dzielnica Śródmiejska. W sobotę, dn. 15 b. m. o godz. 7 w lokalu O.K.R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy.

Ruch zawodowy.

Robotnicy miejscy żądają wykonania umowy przez Magistrat. Rada Naczelna Związku Prac. Miejskich na nadzwyczajnym posiedzeniu w dniu 13 października 1921 r. stwierdziła, że Magistrat do dnia dzisiejszego nie wykonał przyjętych w dniu 4 września r. b. zobowiązań, że nie wypłacił należnej robotnikom zaliczki w sumie jednogodzinowego zarobku, oraz zważywszy, że obecna większość Magistratu na każdym kroku w nieuczciwy, ohydny sposób przewlekła robotników, zmuszając ich do strajku, że dzięki tym przewlekacjom szerokie rzesze ludności marzną na chłód i głód, wygrywa — oświadcza, że jeżeli w przeciągu dni 6 nie będzie zrehabilitowany protokół z dnia 4 ub. m., jeżeli nie zostanie wypłacona przysługująca robotnikom zaliczka — robotnicy utymalnie wyślą, nie cofając się przed żadnymi środkami.

Strajk robotników piekarskich w Krakowie rozpoczął się 10 b. m., ponieważ pracodawcy odrzucili żądania podwyżki płac o 50 proc. Kilka naciągaczy firm zgodziło się na żądany podwyżkę i prace w tymże nie została przerwana, reszta zaś spekulacyj, polujących na kieszonki ogółu, trwa w uporze.

Ruch kulturalno-oświatowy

Wieczornica taneczna. Komisja Kulturalno-Oświatowa przy Zwi. Zaw. Pracown. Elektrycznych Warsz. na dochód biblioteki tegoż Związku taneczna w sobotę dn. 15 b. m. wieczornice tanecznej w sali O. K. R., Al. Jerozolimskie 6.

Porządek o godz. 9-ej wiecz. Bilety do nabycia w Zwi. Zawod., Północal 11

Życie gospodarcze

Notowania giełdy warszawskiej.

Marki niem. 31—29.

Dolary St. Zjedn. 3850—3900—3850.

Ceny złota i srebra. Polska Krótka Kasa Północna nabywa złoto i srebro na rachunek M. Skarbu po cenach niżej podanych, które obowiązują aż do odwołania: Za 1 rubla mk. 1,400 (złoto); mk. 700 (srebro). Za 1 markę niemiecką mk. 648 (zł.); mk. 194 (sr.). Za 1 koronę w. a. mk. 551 (zł.); mk. 162 (sr.). Za 1 jednostkę monet państw, należ. do Unji łec mk. 525 (zł.); mk. 162 (sr.). Za 1 florena holend. mk. 1,094 (zł.); 337 (sr.). Za 1 florena austr. mk. 1,312 (zł.); 431 (sr.). Za 1 funt angielski mk. 13,238 (zł.). Za 1 dolara mk. 2,720 (zł.); mk. 934 (sr.). Za 1 dukata austr. mk. 6,221 (zł.). Za 1 koronę skandynawską mk. 729 (zł.), mk. 233 (sr.). Za 1 gram czystego kruszcu mk. 1,808,50 fen. (złoto); mk. 33,80 fen. (srebro).

Z sądów.

Kara śmierci

Wczoraj w sądzie wojewódzkim rozpatrywana była sprawa ppor. Witolda Roze, oskarżonego o szereg przestępstw służbowych, jak otrzymywanie poborów dla nieistniejących oficerów na stałozwone dokumenty itd.

Sąd skazał ppor. Roze na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Obszerniejsze sprawozdanie podamy w numerze następnym.

NA SKRZYŃKI, BECZKI i WAGONY

Poleca:
SŁONINĘ) towar
SMALEC) amerykański
SLEDZIE szkockie i
norweskie
KAKAO (angielskie)
RYBĘ norweska
soloną-suszoną
SARDYNKI norweskie i
portugalskie
KONSERWY amerykańskie mięsne
Cornedbeef i Roastbeef
POL. TOW.
„DOSTAWA”
Warszawa, Wierzbowa 8.
telef. 172-25 i 243-40.
Z własnych składów na miejscu.

Konstanty Łutowicz

b. student Politechniki Kijowskiej poszukuje
swoich krewnych i przyjaciół. Adres w Admini-
stracji „Robotnika”.

CYRK WARSZAWSKI

Dziś, 8 w. 14 Atrakcyj 14. wszechświatowych
z udziałem „Latających Ludzi” Trupy
WORTLEYS rozgłosnej sławy. Tresura koni i resz.
progr.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).
Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w
Warszawie 15,9, najniższa 8,90 (w Zakopanem o-
negdaj 21° i 7°).

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzia-
isiejszym: Dość pogodnie, miejscami mgła, rano
przymrozki, słabe wiatry lokalne.

Ceny. Wczoraj były następujące ceny ar-
tykułów pierwszej potrzeby w Warszawie:
komitetowy chleb żytni 140 mk.; żytni chleb
w sklepach 170 mk.; pyłkowy 180 mk.; kartof-
le funt 26 mk.; cebula funt 60 mk.; masło —
750—900 mk.; jaja 46 mk. sztuka, mleko 150
mk.

(a) **Aprowinacja osadników.** Ministerium Spraw
Wojskowych uważa za możliwe przedkładać zapro-
szenie kolumn wojskowych osadniczo - robo-
czych do 1 listopada.

Ille Warszawa przepija. Przed kilku tygodnia-
mi wpłynęła na ręce marszałka Sejmu i prezydenta
Rady Ministrów memoriał s wnioskiem o surowe
zakazy używania alkoholu. Dane statystyczne wska-
zuje, że Warszawa wydaje na pijalstwo. Dzienny
lary pierwszorzędnym restauracji, jak: Bristol (Po-
lonya, Europejski, Astoria, Gastronomia, Lajewski,
Empire Rd. wynosi od 1.000,000 do 1.500,000, co
ogólnie wzięwszy, podaje memoriał 4 miljardy mk.
tygodniowo na alkohol.

(a) **Podatek mieszkaniowy od cudzoziemców.**
Magistrat postanowił wystąpić do Rady Miejskiej
o zmianę art. 2 statutu podatku na rzecz miasta
z wyjątkiem mieszkań w hotelach, pensjonatach itp.
i nadanie temu artykułowi redakcji następującej:
„Podatek oblicza się od obywateli państwa polskie-
go w wysokości 20%, od obywateli zaś państw in-
nych według skali zmiennej, ustanawianej co trzy
miesiące przez Magistrat w zależności od stanu wa-
luty polskiej w stosunku do waluty danego kraju
obcego.

Podwyżki dla dozorców dom. W wielu domach
dozorcy obchodzą mieszkania lokatorów i przedsta-
wiają spis lokatorów oraz sumę pensji, przypada-
jąca na dany lokal. Większość lokatorów uważa
drobny zreszła kwotę. Są tacy, którzy wstrzymują
się, oczekując urzędowego wyjaśnienia, że podwyż-
ka obowiązuje nie tylko samych lokatorów, lecz rów-
nież i właścicieli domów.

Porady dla chorych dzieci. Poliklinika chorób
dziecięcych przy klinice chorób zakaźnych (Litwa-
ska 16, róg Marszałkowskiej) udziela porad ch-
rym dzieciom, jak poprzednio, codziennie, prócz
świąt i sobót, od godz. 8½ zrana.

Szkoła gł. gospodarstwa wiejsk. w Warszawie.
Inauguracja roku szk. 1921/22 odbędzie się jutro.
Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w ko-
ściele OO. Bernardynów o godz. 10-ej, potem od-
będzie się właściwa uroczystość w sali Muzeum
Przemysłu i Rolnictwa (Kraakowskie Przedmieście
nr. 66) o godz. 10½, na co się złoży przemówienie
proroktora d-ra T. Miłobędzkiego, rektora prof. St.
Biedrzyńskiego i wykład inauguracyjny prof. d-ra
Stefia.

Kurs stenografii. Pod egidą Centr. Akad. Brol.
Pomocy otwierają się zapisy na III kurs (grupe)
przypisany, jednoznaczny stenografii; wykła-
dy rozpoczyna się 17 b. m. (poniedziałek) i odbywa-
ją się będą w godz. od 7½—9 wieczorem. Na kursy

przyjmuje się i nieskładników. Informacji zasię-
gnąć można w Lidze Żeglugi Polskiej (Marszałkow-
ska 65) od 5—8 wiecz.

(a) **Walka z kłesguszem.** Brak lekarzy we-
terynaryjnych na kresach grozi powrotnym rozpo-
wszechnieniem kłesguszu w miejscowościach, gdzie,
dzięki energicznym środkom, zaraza została opano-
wana. Władze powiatowe na kresach domagają się
natychmiastowego przysłania lekarzy weterynaryj-
nych.

Przesyłki pocztowe do Szwajcarii. Z dniem 15
października b. r. podjęty zostaje ruch paczkowy
między Polską a Szwajcarią. Zawartość paczek
pocztowych mogą stanowić to tylko przedmioty,
których przesyłka pocztą nie jest wzbroniona prze-
pisami umowy międzynarodowej i obowiązującymi
w każdym z obydwu krajów specjalnymi przepisami,
dotyczącymi przysyłki. Do paczek, nadawanych
w Polsce, winny być przez nadawcę
dołączone: list przesyłkowy zagr., deklaracja celna
i deklaracja statystyczna; do paczek, nadawanych
w Szwajcarii: list przesyłkowy i dwie deklaracje
celne.

Narazie dopuszczona jest wymiana tylko paczek
zwyczajnych. Odmownie do wagi, ustala się dwie ka-
tegorie paczek: paczki do 1 kg. i paczki ponad 1
kg. do 5 kg. Opłaty pocztowe muszą być uiścone
przy nadaniu, przyczem oznacza się stosunek
franka złotego do marki polskiej 1 fr. 800 ma-
rekk. Odszkodowanie, wypłacone w monecie kraju
nadania, nie może przekraczać: a) od paczki do 1
kg. 10 fr. wzgl. 8.000 mk., b) od paczki ponad 1
kg. do 5 kg. wagi 25 fr. wzgl. 20.000 mk.

„Rycerz” w restauracji. Dnia 12 b. m. w go-
dzinach wieczornych w jednej z restauracji porucz-
nik 8-go pułku ułanów Borkowski, w maduniarze
dobrego humoru, uderzył w twarz subiekta, zaję-
tego za bufetem i groził dalszym biciem, wymyśla-
jąc wszystkim pracownikom od bandytów i bolsze-
wików. Widząc gotowość bronienia napadniętego
przez wszystkich współwzruszy pracy, p. porucz-
nik usnął za własne opuścić lokal.

Nad wypadkiem powyższym nie można przejsć
do porządku dziennego. Władze wojskowe powin-
ny niezwłocznie zbadać tę sprawę i winnego ukar-
ać.

Wyniki śledztwa w GI. Urz. wywozu i przyw.
Min. Przemysłu i Handlu wyjaśnia w sprawie re-
zultatów śledztwa w GI. Urz. przyw. i wyw. onast.:
W czerwcu i lipcu specjalna komisja ministerjal-
na poddała działalność GI. Urz. przyw. i wyw. śle-
dziej rewizji, na skutek której trzech urzędników,
winnych nadużyć, zostało oddanych pod sąd, a prze-
ciwko 8-u urzędnikom za różne uchybienia natury
służbowej wytoczono postępowanie dyscyplinarne.
Minister Przemysłu polecił rozpatrzenie przekroc-
zeń wszystkich urzędników wyż. kom. dyscypli-
narniej, na czele z wydelegowanym przez Min. Spra-
wiedliwości sędzią Sądu Najwyższego. Wyższa kom.
dyscyplinarna orzekła więc, oprócz 3 oddanych do
prokuratora, jeszcze 6 urzędników GI. i Okr. Urzę-
dów przyw. i wyw., skazując ich na karę dyscypli-
narną od nagany do wydalenia ze służby. W związku
z tem przewodniczący GI. Urzędu P. i W. p. Wl.
Malinowski połączony został również do odpowie-
dzialności dyscyplinarnej za przekroczenie zakresu
swej władzy oraz niedostateczne nadzorowanie Ur-
zędu i został skazany na karę nagany; jego na-
stępca, p. Wacław Biliński, za pominięcie przy urzę-
dowaniu przyjętego porządku kierowania spraw,
oraz niedoradę nad podwyższeniem urzędników—na
karę wstrzymania awansu na 2 lata. Badanie wy-
kazano bezpodstawność uogólnień opinii o łapow-
nictwie Urzędu, a poszczególne wypadki łapownic-
stwa zostały przekazane władzom prokuratorskim i
będą przedmiotem rozpraw sądowych.

Sztandar Warszawy dla 8-go pułku ułanów.
Uroczystość poświęcenia i wręczenia 3-mu pułko-
wi ułanów sztandaru od m. st. Warszawy odbę-
dzie się w nadchodzącą niedzielę, 16 paździer-
nika w kościele garnizonowym na placu Saskim.

ZEBRANIA I ODCZYT:

Zjazd koleżeński w Skierniewicach. Koło orga-
nizatorskie zaprasza wszystkich nauczycieli i kole-
gów byłej szkoły technicznej kolejowej w Skiernie-
wicach, którzy uczęszczali do niej od r. 1900—1908,
na zjazd koleżeński, mający się odbyć w Skiernie-
wicach dn. 30 października r. b. w hotelu p. Bru-
dza.

WYPADKI.

Aresztowanie komisarza spisu ludności.
(r) Przed sanym spiskiem ludności w GI. Urzę-
dzie Statystycznym zginęła dopiero co sprowadzo-
na maszyna do liczenia „Arytmometr”. Przy poszu-
kiwaniu zwrócono uwagę na dwa podania: Stefia-
na Mikoszewskiego, pracownika kancelarii w wie-
zieniu kobiecym, oraz Juliana Stefaniaka, który
się powoływał na to, że był kiedyś aplikantem kan-
celarii Rady Ministrów. Zbadano ich przeszłość i
stwierdzono, że obaj byli już karani 8-miesięcznym
wzieniem za kradzież, że jednak ze względu na
niepełnoletność wyroki ich zostały przez sąd za-
wieszane na 3 lata.
Obu komisarzy spisowych aresztowano. Wzię-
ci w krzyżowy ogień pytań, przyznali się do po-
pelnionej kradzieży. Skradziony „Arytmometr” za-
nieśli do swego przyjaciela Kazimierza Cwieczkow-
skiego, pracownika kooperatywy Wydz. Zaopatrzy-
wania, Cwieczkowski wniósł do pomocy Stanisława
Chmielewskiego, elektrotechnika firmy Hoser, by,
jako specjalista, wyszukał nabywcę, poczem zwró-
cił się do Biura Zarządczego w Al. Jerozolimskich,
który kupił za 100.000 mk. maszynę, rzekomo spro-
wadzoną z Łodzi. Pieniądze, nabyte za maszynę,
podzieleno w ten sposób, że Mikoszewski, Cwiecz-
kowski i Chmielewski wzięli po 28 tysięcy, zaś Ste-
faniaka, bezpośredniego sprawcę kradzieży, „oszu-
kali”, dając mu tylko 8 tysięcy. Reszta poszła na
wspólną libację.

Ładny Dudek!

(r) Do ważnego wojakowego klubu sportowe-
go „Agryk” zgłosił się znowy z przebywania
w klubie żołnierz Mieczysław Dudek, zbiegłowa-
ny, jak się obecnie okazało, podchorząży z listem

rzekomo od porucznika Soboldy, który jest czynnym
członkiem zarządu klubu, aby wydano 15 par bu-
tów, kostiumy i 3 nowe piłki futbolowe. Wczoraj,
nie sprawdzwszy autentyczności listu, wydał Dudek
żądane przedmioty. Okazało się później, że
por. Sobolda takiego listu nie wydawał i wszczęt
dochodzenie w poszukiwaniu za zbiegłym Dudkiem.
Część przedmiotów, a mianowicie: 6 par butów,
kostiumy i 2 piłki znaleziono w kawiarni „Hela-
nówka” przy ul. Nowowiejskiej, gdzie Dudek sprze-
dzał za 3.500 mk. Dudek zbiegł.

Za zakłócenie spokoju publicznego. Onegdaj
przy wyjściu z teatru Wielkiego policja XII komi-
sariatu zatrzymała i odprowadziła do komisariatu:
Nusyma Błektę, imkienta (Dzielnia 45), Izachę
Korana, subiekta (Dzielnia 6), Uszura-Zelika Risma-
na, subiekta (Pawia 18), Lipę Maszulek, biuła-
stę (Dzielnia 5), Frohna-Izaska Wintera, ucznia (Gró-
dek Jagielloński) i Chaję Rosenblumową, nau-
czycielkę (Grzybowska 15). Wszyscy oskarżeni są
o zakłócenie spokoju publicznego, czyli o łaziłki,
wrzaski i gwałtowne podczas tanca charakterystycz-
nego rodziny żyda-karcmarza na baladzie „Karcz-
mar”. Wymienieni wyrazili w ten sposób swe obu-
rzenie i zamierzali w ten sposób zmusić artystów
do zaprzestania tych tańców. Po sporządzeniu pro-
tokołu, zatrzymanych zwolniono za zobowiązaniem.
Sprawę skierowano na drogę sądową.

Z wesela do więzienia. W szpitalu św. Ducha
na sali 5-ej od roku pełniła służbę, jako posługacz-
ka, 26-letnia Jolanta Wernerówna, wychowawca
siostr zakładu św. Kazimierza na Tamce, oraz
członkini bractwa Dzieci Marii. Od pewnego czasu
służbie i chorem tego szpitala zaczęły gnić róż-
ne rzeczy, lecz na ślad sprawców kradzieży nie na-
trafiono. Między innymi zmarł w nocy Olimpij
Stojak skradziono z palca pierścionek: złoty; cho-
rej Julji Szczepańskiej skradziono z szafy rubel
srebrny, 5 rb. bilonem (srebro), szal, pończochy,
2 metry materiału itp., wreszcie ostatnio, przed
dwoma tygodniami, posługaczka Majeniewiczowa
zginęły 2 obrączki złote. Onegdaj, wobec zapowie-
dzonego odejścia ze służby Wernerówny, która
w tym dniu wzięła ślub w kościele św. Karola Bo-
romieusza przy ul. Chłodnej, koleżanki jej, notabie
pomadki na poddażu, natknęły się na łomoczek
Wernerówny, w którym znajdowało kilka par poń-
czoch oraz różną bieliznę. Zawiadomiona o tem po-
licja wczoraj, t. j. nazajutrz po weselu, aresztowała
„panną młodą”. Badana przyznała się do wszyst-
kich wspomnianych kradzieży; pierścionek z trupa
miała ona na palcu, obrączki Majeniewiczowej za-
miała do jublera i wzmian wzięła inne na swój
ślub. Bielizna w łomoczku pochodziła z kradzieży
w zakładzie św. Kazimierza, wreszcie złota branso-
letka skradła, będąc jeszcze w zakładzie dobroczy-
nym w Cichożynie. Obecnie „panna młoda” spe-
dza „miódowe” miesiące w więzieniu.

Napady bandyckie. Na szosie, w pobliżu lasu
młocńskiego, czterech ubranych w rewolwery
bandytów napadło na mieszkającą wsi Łomianki
gm. Młociny, Antalego Zółkowskiego i syna jego
Stanisława, którym skradli 20.500 mk. i ubra-

nia, wartości 22.5000 mk., oraz wszystkie docho-
dzenia.

— Na szosie, prowadzącej z Nowego Dworu
do Jabłonn, ubrojeni bandyci: napadli na Kon-
stantego Kulińskiego ze wsi Zdziszowa gm.
Wiązowna i skradli mu kożuch oraz 500 mk.

Echa świętokradztwa. Wczoraj policja pow.
warszawskiego przy forcie Czerniakowskim ztala-
ła zakopany w ziemi drugi dywan, skradziony z
kościółta w Konstancinie. Pozostałe skradzione rze-
czy, jak: 2 obrusy, zasłone pięcienną przy barjerze,
2 dzwonki oraz plusz z kłeczka i fotela, święto-
kradca, Władysław Świdziński, sprzedał handlarzom
na pl. Kereckiego za 8.000 mk.

Katastrofa lotnicza. Wczoraj o godz. 4.50 pp.
na placu wysładow konych, w pobliżu stacji, spadł
z wysokości 700 metrów lotnik z aparatem, Lotnik,
27-letni kapitan Emil Grzybowski, poniósł śmierć
na miejscu. Aparat został doszczętnie zniszczony.
Przyczyn wypadku urażenie nie ustalono.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś 2 gi występ p. Marii Labla
w operze „Tosca”, jutro „Carmen”. W niedzielę
przedstawienie popołudniowe; dnia będzie „Hal-
ka”, wieczorem „Pan Twardowski”.

Teatr Różnaitości. Dziś „Maria Leszczyńska”
T. Konczyńskiego. Jutro premiera komedji K.
Wroczyńskiego „Dzieje salona”; treścią jej jest
wielka dwóch srołowiak, a właściwie zalew inteli-
gencji przez paskujące chamsstwo. Też sztuki jest
krytyki protestu przeciw chamsztwu i paskarstwu. W
niedzielę o godz. 4 pp., po cenach żużlowych, dra-
maty M. Maeterlincka: „Burmistrz Stymondu”
i „Sól życia”.

Teatr Polski. Dziś i dni następnych komedja
Moljera „Chory z urojenia”.

W niedzielę po południu o godz. 4-ej „Flarek”.

Teatr Roduta. Dziś, jutro i w niedzielę wiecz.
„Balwier zakochany”. W niedz. pp. o godz. 8½,
po cenach żużlowych 67-y raz „Fircyk w żałobie”.

Teatr Mały. Codziennie „Ośma żona Sinobrodę-
go”. W niedzielę „Ośma żona Sinobrodęgo” grana
będzie o godz. 4-ej pp.

Teatr Dramatyczny. Dziś „Tamten” G. Zapol-
skiego.

Teatr Praski. Dziś „Nitouche”.

Ze względu na przypadającą w październiku r.
b. setną rocznicę wystawienia pierwszej komedji
Fredry na scenie warszawskiej — teatr Praski za-
powiada na nadchodzącą sobotę wznowienie „Do-
zwydca”.

**Przedstawienia ulgowa Kom. Kulturalno-Arty-
stycznej.** Po przerwie wakacyjnej najbliższe przed-
stawienia komisji odbędą się w dn. 25, 26 pa-
ździernika i 2 listopada w teatrze Polskim. Grana
będzie sztuka Moljera „Chory z urojenia”. Pozosta-
łe bilety wydaje Biuro Centralne K. M. K. A.
(Bracka 18) od 4—7 wiecz.

Do wszystkich pracowników i pracowni handlowych!

Cały proletariąt Warszawy manifestuje dzisiaj
znak protestu przeciwko zamachom reakcji na 8-godzinny
dzień roboczy.

**Zarząd Związku Zawodowego Pracowników
Handlowych i Biurowych w Polsce** wzywa zatem
ogół pracowników do porzucenia pracy w dniu dzisiejszym
o godz. 12 w pol., i do gromadnego udziału w ma-
nifestacji, która będzie wyrazem solidarności i gotowo-
ści do walki w obronie zasadniczych praw proletariatu.

**Zarząd Związku Zawodowego Pracowników
Handlowych i Biurowych w Polsce, Zienna 25.**

Fabryka Chemiczna „RĘDZINY”

w Rudnikach pod Częstochową poszukuje wykwalifiko-
wanego wermajstra dokładnie obeznanego z parowem
maszynami i kotłami. Tylko wykwalifikowani i z dobrymi
świadectwami mogą się zgłaszać.

Do Fabryki Cykorji

poszukiwany majster energiczny z odpowied-
nią praktyką. Zgłoszenia skierować

Raomskda Fabryka Cykorji „JAWA” w Radomiu.

Konkurs.

Wydział Powiatowy Sejmiku Pińczowskiego rozpisuje ninie-
szym konkurs na posadę: Inspektora Samorządu Gminnego (Lu-
stratora gmin).

Warunki: a) Wykształcenie w zakresie kursu szkoły średniej;
b) znajomość biurowej manipulacji gminnej i miejskiej oraz obo-
wiązujących przepisów; c) praktyka samorządowa i na polu spo-
łecznym.

Kandydaci z wykształceniem wyższym oraz fachowi inspekto-
rzy samorządu mają pierwszeństwo.

Wynagrodzenie: Kategoria VI plac urzędników państw-
owych wraz z wszystkimi dodatkami wedle III klasy miejscowości
i konie na wyjazdy służbowe.

Djety według norm, przysługujących VI kategorii plac urzę-
dników państwowych.

Warunki powyższe, zależnie od kwalifikacji, mogą być po-
niesione.

Podania wraz z odpisami świadectw i życiorysem składać na-
leży do Wydziału Powiatowego w Pińczowie do dnia 25 października.
Posada do objęcia zaraz.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Przewodniczący-Starosta (—) Lamet-Wrona.
Sekretarz: (—) Chmielewski.

Centrala Spółdzielczych Stowarzyszeń Rolniczo-Handlowych
Tamka 1, w Warszawie, tel. 268-05

DOSTARCZA
bezpośrednio od producentów
Zboże Apropizacyjne wyłącznie
dla kooperatyw, zrzeszeń rzemieślniczych,
magistratów, kopalni, fabryk, młynów.

Wykonanie kolejne.

Odbito w druk. „Robotnika”, Warecka 7.

Wydawca Rada Nacz. P. P. S.

LEKARZ-DENTYSTA

E. MEERSON

Zęby sztuczne, korony, mostki,
plomby. Wolaska 34—5 II piętro.

Dr. Ludwika Ukraińczyk

choroby kobiece i akuszerja.

Chłódna 22 od 5—7 pp.

Tel. 267-86.

Dr. I. Rabinstein

b. st. ord. szp. powrócił z Buska.

Przyjm. od 3—6. Weneryczne

i skórne. Sienna 9, tel. 193-70.

Okazjani! Meble

rozmaite w wielkim wyborze wy-
przedaje najtaniej! Uwaga Szpi-
talna 4 „Juljan”.

GLICERYNOWE

KOSMETYKULE

WŁODARSKIEGO

zapr. w Warszawie, tel. 13-15.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Garnitury palta, kurtki, kożusz-
ki, futra, bekiesze,
burki, wielki wybór, ceny fabry-
czne, hurt, detal. Sipsowski i S-ka
Chmielna 49, tel. 242-93.

MATERIAŁY na ubrania, kostju-
my, palta itp. pole-
ca po cenach przystępnych Skład
Sukna, Mieczysław Ciepihał,
5-to Krzyska 27.

NAUKA bez pomocy nauczycie-
la: Matematyka, Łacina,
Literatura polska. Wydawnictwo
Wajnera Białńska 5. (1-sze pię-
tro front). Na żądanie katalog.

600 marek portrety z foto-
grafii: olejne, kredkowe wy-
konywa (Sienna 18) Platek.

Portrety artystyczne z fotogra-
fii najtaniej! „Izma”
Miodowa 14.

Potrzebna pianinki do haftu, ul.
Nowogrodzka 9 m. 1a

PALTA jesienne od 7500 wielki
wybór. Ubrania robotni-
cze, kurtki na wacie, kaftany ba-
jowe. Hurt i detal. Witold Woyno
Zorawia 25 front 1-sze piętro.

Robotnicy-ce umiejące szyc spo-
dnie i bluzę woj-
skowe a mające własne maszyny
mogą się zgłosić po robotę na
Ogrodową 21 fabryka.

Zęby leczy, usuwa bez bólu,
wstawia sztuczne Chądzyń-
ski. Niedziela dyżury 4—6. Chłód-
na 24, lecznica.

Dr. med. Julja BLAY

Nowogrodzka Nr 36, od 1—3

od 6—7. Tel. 242-11. Chor. we-
nerskory, włosow. Lecz. prom.
Roentgena. Kosmetyka. (Zna-
miona, plamy, brodawki i t. p.).

Redaktor naczelny dr Feliks Perl

Red. odpowiedzialny Bron. Olechnowicz.

Odbito w druk. „Robotnika”, Warecka 7.

Wydawca Rada Nacz. P. P. S.